



Monika Gabriela Bartoszewicz

Odnówić oblicze ziemi.

Patriotyzm w nauczaniu Jana Pawła II

„Czuwam — to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska.

To imię nas wszystkich określa.

To imię nas wszystkich zobowiązuje.

To imię nas wszystkich kosztuje”

Powyższe słowa, które ojciec święty Jan Paweł II, bardzo często określający się mianem „syna polskiej ziemi” wypowiedział w roku 1983 w Częstochowie stanowiąc będą główną oś dla moich refleksji na temat patriotyzmu w nauczaniu papieskim. W pierwszej części mojego wystąpienia postaram się umieścić Janopawłową koncepcję patriotyzmu w szerszym kontekście. Następnie postaram się nakreślić jej charakterystyczne elementy i wynikające z niej imperatywy. Na koniec zaś zanalizuję zagrożenia płynące z odejścia od myśli papieskich na temat patriotyzmu, aby pokazać, że pomimo upływu lat ich aktualność oraz potęga sprawcza nie maleje. Z konieczności temat ten, zasługujący na osobną monografię, potraktowany będzie nieco selektywnie, zaś niektóre aspekty, domagające się pogłębionego namysłu, zaznaczone hasłowo, służąc jako drogowskazy do dalszych dociekań.

Wielu polskich myślicieli, duchownych, mężów stanu i polityków mniej lub bardziej intuicyjnie próbowało sformułować definicję patriotyzmu. Cyprian Kamil Norwid pisał, że „*Ojczyzna to jeden, wielki zbiorowy obowiązek*”. Do podobnej kategorii – patriotyzmu jako jednej z najistotniejszych ludzkich powinności odwołał się Roman Dmowski, wypowiadając słynne zdanie „*Jestem Polakiem i mam obowiązki polskie*”. Wincenty Witos zwykł twierdzić „*Polska będzie istnieć wiecznie*”, ukazując ojczyznę jako byt wręcz metafizyczny, przekraczający wszelkie kategorie utylitarne, demokratyczne „*checks and balances*”, którymi nowoczesność nauczyła nas opisywać rzeczywistość narodu, państwa oraz małych i większych ojczyzn. Witos wtórował jak gdyby Stanisławowi Wyspiańskiemu, powtarzającemu, iż „*Polska to wielka rzecz*”. Józef Piłsudski z kolei



SKARB
SOLIDARNOŚCI

Organizator:



Wsparcie:



Miejsce:



Partnerzy:



Patronat Medialny:





podkreślał pasjonistyczny wymiar miłości ojczyzny, przypominając, że doświadczenie prawdziwego, a nie pozorowanego patriotyzmu zawsze wykuwa się w pełnej poświęcenia, a często też krwawej i przesiąkniętej cierpieniem walce o wolność.

Do tej i tak skróconej listy twórców definicji patriotyzmu z pewnością dołączyć należy Jana Pawła II. W jego nauczaniu kierowanym do rodaków, szczególnie podczas pielgrzymek do Polski, pojęcia „Ojczyzna” i „patriotyzm” padały dość często, używając nieraz jałową i wypaloną ciężkimi doświadczeniami rodzimą ziemię. Czy Jan Paweł II wprowadził jakąś nową definicję patriotyzmu? Odpowiedź na to pytanie jest dwójaka. Z jednej strony – nie. Można poniekąd zauważyć, że to, co Jan Paweł II mówił o miłości do ojczyzny i więziom łączących z nią człowieka stanowiło dobre podsumowanie wszystkiego, o czym mówili na przestrzeni historii wszyscy niemal wielcy Polacy. Z drugiej strony zaś, nowość myślenia Jana Pawła II o patriotyzmie i ojczyźnie polegała jednakże na wyraźnym, można wręcz powiedzieć praktycznym ukazaniu, w jaki sposób patriotyzm najczęściej się przejawia, jakie relacje łączy go z wiarą chrześcijańską i jak wielki, pozytywny potencjał w nim tkwi.

Janopawłowy wykład patriotyzmu to zbiór kluczowych wskazań jak być dobrym, świadomym i odważnym uczestnikiem wspólnoty narodowej, a co więcej, jak uczestnictwo w tej wspólnocie przekuć na aktywną postawę myślącego niezależnie człowieka, próbującego odnaleźć się w trudnych czasach, w których za cnotę postrzega się uwolnienie od wszelkich więzów, zasad i porządków. Trzymanie się ścieżki wyznaczonej drogowskazem papieskiego nauczania gwarantuje przemianę pojęcia związanego ze sferą polityki, a zatem ze sferą interesów materialnych i stosunku sił, w pojęcie ściśle przynależące do wymiaru duchowego człowieka. Tym samym zaś pozwala „odmienić oblicze ziemi”; odmiana ta jednak zawsze będzie owocem zbiorowej, duchowej pracy narodu.

Zamiast więc przytoczyć jedną konkretną definicję, jak zrobiłam to w przypadku nazwisk wymienionych na początku, postaram się w oparciu o papieskie słowa przedstawić syntetyczną wizję patriotyzmu Jana Pawła II.





Na wizję tą składają się trzy zasadnicze elementy: **tożsamość, dziedzictwo i twórczy potencjał.**

Po pierwsze więc, patriotyzm jest przede wszystkim czymś, co nas tworzy. Rodzimy się w określonej, ziemskiej kulturze i tradycji. Właśnie: kluczowe jest tutaj słowo kultura. To jest rzeczywistość, przez którą nasz patriotyzm wzrasta i owocuje. Kultura, a mówiąc nieco wężiej tradycja (czyli pamięć kultury), to cały zestaw etosów i toposów które poznajemy i którymi nasiąkamy od najmłodszych lat. To religia, język, literatura, muzyka, wszelkie przejawy kultury materialnej - architektura, stroje, a nawet sposoby świętowania i spędzania czasu wolnego. Jednym słowem: **tożsamość**. Oczywiście, może ona być wynikiem naszego świadomego wyboru – historia zna wiele przykładów postaci, które na skutek różnych doświadczeń *stawały się Polakami...* Jednak najczęściej dzieje się tak, że tajemniczym i niepojętym zrzędzeniem Opatrzności przychodzimy na świat w konkretnej kulturze i tradycji, nie mając na to wpływu. To, że tego wpływu nie mamy, sprawia, że nasza tożsamość, tworzona i zasilana przez kulturę staje się po prostu *przyrodzona*. Jest kręgosłupem naszego bytu, naszej świadomości i naszego postrzegania świata.

„W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego też umie stawiać wymagania, umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować” – mówił Jan Paweł II w 1979 roku podczas spotkania z młodzieżą na gnieźnieńskim Wzgórzu Lecha, jednego z miejsc, skąd polska tożsamość promieniować zaczęła na ziemi rozciągającej się pomiędzy Cedynią a Grodami Czerwieńskimi, pomiędzy Odrą, Wisłą i Sanem, pomiędzy Bałtykiem a Karpatami.

Tak więc – patriotyzm to **więź** z tożsamością, kulturą i historią, której nie możemy odrzucić. W dobie współczesnej, gdy wielkie i potężne centra tłumaczą nam, że każda tożsamość jest płynna, że wszystko – od płci, poprzez religię, ojczyznę i światopogląd jest kwestią konwencji, zmiennych i labilnych wyborów osobistych związanych z najróżniejszymi kontekstami społecznymi, psychologicznymi lub politycznymi – przesłanie Jana Pawła II o transcendencji kultury, tworzącej naszą tożsamość powinno wybrzmiewać niezwykle mocno.

Kultura, a więc tożsamość jest dla Jana Pawła II, jak widzimy, także *szkołą*, sposobem





wychowania, a więc wzmocnienia i budowania tożsamości. Szkoła to zawsze spotkanie z pewnym **dziejstwem**, spuścizną tworzoną przez wieki w procesie funkcjonowania społeczeństwa. Dziedzictwo jest zawsze czymś większym od nas, co początkowo może przytłaczać, być niezrozumiałym, a nawet przerażającym, ale w miarę zapoznawania się z nim, w miarę zdobywania wiedzy, pomaga nam poznawać rzeczywistość wokół nas.

W procesie przyjmowania dziedzictwa wielką rolę, podobnie jak w każdym procesie nauczania i wychowania, odgrywa **pamięć**. Bez pamięci zaś, niemożliwa jest tożsamość, samoświadomość i podejmowanie suwerennych decyzji. Idąc tą drogą, patriotyzm nie jest możliwy bez pamięci, bez stopniowego, często nawet krytycznego przyswojenia sobie własnego dziedzictwa. Dziedzictwa zawartego w historii katedry w Gnieźnie i konfesji świętego Wojciecha, dostojnych murach Wawelu kryjących w sobie relikwie świętego biskupa-męczennika Stanisława, groby królów, spuścizny, które niesie ze sobą historia pól Grunwaldu, Olszynki Grochowskiej, Bzury, Katynia i krwawiącej Warszawy późnym latem 1944 roku.

W patriotyzmie rozumianym jako dziedzictwo tkwi więc oczywisty **potencjał**, dynamiczny zasób odczuć, wiedzy i umiejętności, który po uruchomieniu, może otworzyć przed nami nieskończone wręcz horyzonty pozytywnego działania, pozytywnych możliwości. Dzisiaj często mówi się o tych bardzo konkretnych, nowoczesnych wyrazach patriotyzmu, jakimi są uczciwe życie, obywatelska aktywność, pracowitość, przedsiębiorczość czy innowacyjność. Z pewnością – tymi postawami patriotyzm też się przejawia i charakteryzuje, ale warto powiedzieć, że te wszystkie pozytywne ludzkie cechy nie istnieją same z siebie, ale właśnie z patriotyzmu wprost wynikają.

To, co pchało Adama Mickiewicza do napisania „Dziadów”, Ignacego Łukasiewicza do wynalezienia lampy naftowej i Stefana Banacha do opracowania podstaw matematycznej analizy funkcjonalnej było przecież nie tylko wrodzoną zdolnością i talentem, ale również posiadało bardzo wyraźny impuls patriotyczny, impuls wynikający z chęci służenia wspólnocie narodowej – nawet wymazanej z mapy Europy i współobywatelom.

Tak więc, te trzy główne wektory: **tożsamość budowana przez kulturę, dziedzictwo wzmocnione**





przez pamięć i odpowiedzialność oraz potencjał bezinteresownej solidarności zbiegają się w Janopawłowe równanie patriotyzmu. Każdy z nas musi je codziennie i nieustannie rozwiązywać.

W tym miejscu nie można nie wspomnieć o jeszcze jednym skarbie polskiej myśli patriotycznej, jaką jest właśnie **solidarność**. I to nie tylko ta przez wielkie „S”, rozumiana jako ruch związkowy, czy też – szerzej – społeczny, ale solidarność pisaną przez „s” małe, będącą wielką polską rewolucją ducha. Solidarność, o jakiej mówił Jan Paweł II (por. Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski, 19.06.1983); solidarność, która obala podstawy nienawiści, egoizmu i niesprawiedliwości, zbyt często organizujących dzisiaj życie społeczne lub pozostających na usługach rozmaitych ideologii. Solidarność sprzeciwiającą się pojmowaniu społeczeństwa w kategoriach walki przeciwko czemuś lub komuś. Solidarność działającą według zasady wszyscy ze wszystkimi i dla wszystkich. Solidarność, o której stricte ewangelicznym rodowodem mówiła papież definiując ją jako siłę, która zło dobrem zwycięża poprzez wspólne „noszenie brzemion”. Szczególnie miłość – objawiająca się w działaniu – jest nieodłączną częścią składową prawdziwej solidarności i jedna bez drugiej nie może istnieć.

Powróćmy zatem do słów, od których rozpoczęłam nasze rozważania: *„Czuwam — to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje”* – zaznaczył papież - Polak na Jasnej Górze w 1983 roku, podczas II pielgrzymki do Ojczyzny. Za spuściznę, którą otrzymujemy w bezinteresownym darze od naszej ziemskiej matki – rodzinnego kraju – jesteśmy, podobnie jak za wiedzę nabytą w procesie edukacji i wychowania – odpowiedzialni w tym sensie, że możemy ją wykorzystywać dobrze i twórczo, podobnie jak biblijne talenty, ale możemy też roztrwonić jak synowie marnotrawni, odrzucić, bądź zupełnie zakopać w głębinach zapomnienia, niedbalstwa, lenistwa i lekkomyślności. Do tego zresztą zachęca nas współczesna cywilizacja, wyjątkowo chętnie nastawiona do zdejmowania z ludzkich barków „niepotrzebnych” balastów i ciężarów.

Współczesny świat jest milczącym świadkiem cichej atrofii myśli patriotycznej. Szczególnie widoczne jest to na kontynencie europejskim, gdzie coraz częściej słowo „patriotyzm” staje się



SKARB
SOLIDARNOŚCI

Organizator:



Wsparcie:



Miejsce:



Partnerzy:



Patronat Medialny:





synonimem „nacionalizmu”. Nasila się także tendencja do postrzegania patriotyzmu wyłącznie w kategoriach materialnych. Zgodnie z tą logiką, patriotyczna postawa to płacenie podatków i segregacja śmieci, nie zaś jak nauczał papież dziedzictwo i świadectwo miłości posiadającej charakter polityczny (obiekt tego uczucia to naród i państwo, ale w tym kontekście patriotyzm jest zaledwie częścią chrześcijańskiej *caritas*).

Jednak odejście o papieskiego nauczania na temat patriotyzmu oznacza, że dobrowolnie wyrzekamy się czegoś, co nas określa, zobowiązuje i kosztuje. Siły pozwalającej na twórczą przemianę świata wokół nas, ojczyzny i wielkiej i małej. Zagrożenia wynikające z takiego stanu rzeczy są wielorakie, skupię się jedynie na tych, które wydają mi się najpoważniejsze.

„Nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnoty, którą jest jego naród”, podkreśla Jan Paweł II. Brak patriotyzmu rozumianego jako manifestacja więzi łączącej człowieka z narodem, jako czegoś, co nas **określa**, będzie zatem upośledzeniem podwójnym – z jednej strony oznacza wykorzenienie geograficzno-kulturowe, coraz częściej obserwowane obecnie wśród Polaków, którzy zdecydowali się w ostatnich latach na ścieżkę trwałej emigracji (o czym wspominam jako osoba, która przez siedem lat kształciła się, pracowała oraz żyła poza granicami Polski, tylko po to, by do niej wrócić właśnie z pobudek patriotycznych). Z drugiej zaś strony owa niemożność samookreślenia oznacza alienację ze wspólnoty duchowej, której granice rozciągają się nie tylko w przestrzeni, ale także w czasie i dotyczą zarówno pokoleń z przeszłości, jak i tych, które dopiero po nas nadejdą. Rozpad więzi i atomizacja społeczeństwa są także pochodnymi takiego wykorzenienia.

Wiążą się one z drugim zjawiskiem wynikającym z braku patriotyzmu, o którym należy wspomnieć. Jest nim coraz bardziej jaskrawa roszczeniowa postawa polegająca na ogromnych oczekiwaniach względem innych oraz państwa, a minimalnej gotowości do ponoszenia trudów, ciężarów, czy poświęceń. Patriotyzm, który **kosztuje** nie jest modny. Obecnie lansuje się wizję patriotyzmu składającego się z samych tylko praw, przy braku jakichkolwiek obowiązków. W takim wypadku państwo oraz wspólnota narodowa są postrzegane wyłącznie w kategoriach użyteczności, czyli tego, jak wiele mają do zaoferowania – zazwyczaj pod względem „jakości





życia”. Oczywiście mówimy tu o jakości materialnej: wyższych płacach, niższych podatkach i jak największym pakiecie usług socjalnych. Zanik solidarności społecznej, skupienie na sobie i problemach własnych, to tylko niektóre z rezultatów braku patriotyzmu, jakie obserwujemy na co dzień.

Odmowa ponoszenia jakichkolwiek kosztów wynikających z miłości do Ojczyzny ma także konsekwencję w postaci podejmowania na siebie **zobowiązań** z taką patriotyczną miłością się wiążących. Tym samym ostatnim rezultatem materialistycznego paradygmatu patriotycznego, czy też odejścia od Janopawłowych nauk na temat patriotyzmu, jest całkowite ignorowanie tego, że, jak przypomniał Jan Paweł II w czasie swojej II pielgrzymki do ziemi ojczystej, „naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha – naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza”. W takich słowach zawarł papież myśl, która obecnie wielu może wydawać się niedorzeczna: Patriotyzm, czyli to zmaganie się o przyszły kształt życia społecznego, politycznego, kulturowego ale też i ekonomicznego narodu i państwa polskiego zależy od tego, jaki będzie człowiek, Polak, każdy z nas. Polska nie będzie lepsza, mówił papież, jeśli nie będą lepsi Polacy. Drogą do uzyskania pożądanej doskonałości jest Ewangelia, zaś wzorem do naśladowania jest Chrystus. Stwierdzenia te dziś są coraz powszechniej kontestowane w imię pluralizmu społecznego.

Obecnie, nieraz nie jest nam łatwo uwierzyć w solidarne i bezinteresowne źródła pozytywnych działań dla wspólnoty, bo pozbawiona odniesień do patriotyzmu amorficzna, kosmopolityczna kultura uczy nas, że ludzkie motywacje mają charakter ściśle indywidualny, egoistyczny, a nawet stać się mogą wyrazem agresywnej „dominacji”. Musimy więc, razem za Janem Pawłem II szczególnie głośno, dobitnie i zdecydowanie powtarzać, że patriotyzm to pozytywna, twórcza i altruistyczna siła budująca lepszy i bardziej Boży świat.

Trawestując jeden z najważniejszych wątków papieskiego kazania na Placu Zwycięstwa wygłoszonego 2 czerwca 1979 roku, można stwierdzić, iż człowiek może odrzucić patriotyzm... Może to zrobić, gdyż pozostaje istotą wolną. Pozostaje jednak pytanie: „W imię czego ma to zrobić?” Tak, jak odrzucenie bądź wymazanie z życia ludzkiego Boga Jan Paweł II uważał zawsze za zbrodnię przeciwko samemu człowiekowi, tak porzucenie patriotyzmu będzie taką samą



SKARB
SOLIDARNOŚCI

Organizator:



Wsparcie:



Miejsce:



Partnerzy:



Patronat Medialny:





zbrodnią przeciwko ludzkiemu sercu, w którym tkwi najgłębsza potrzeba silnej więzi z ziemską ojczyzną.

Dziękuję za uwagę!

Dr Monika Gabriela Bartoszewicz
Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie

Autorka pragnie podziękować Łukaszowi Kobeszce za jego nieoceniony wkład w powstanie tego eseju.

Nota o Autorce

Monika Gabriela Bartoszewicz – ukończyła stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Łódzkim oraz International Security Studies na University of St. Andrews (Szkocja), gdzie następnie obroniła doktorat. Pracowała jako asystent naukowy programu Praw Człowieka i Demokratyzacji w European Inter-University Centre w Wenecji. Obecnie jest koordynatorem projektu „Skarb Solidarności”

Tekst powstał na potrzeby publikacji „Solidarność krok po kroku” w ramach projektu „Skarb Solidarności” realizowanego w Centrum Myśli Jana Pawła II.

